

Jean Bonamour

"Chotiłow" i "Wydropusk w "Podróży z Petersburga do Moskwy" Radiszczewa

Studia Rossica Posnaniensia 8, 3-17

1976

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

HISTORIA LITERATURY

JEAN BONAMOUR

Paryż

„CHOTIŁOW” I „WYDROPUSK W „PODRÓŻY Z PETERSBURGA DO MOSKWY” RADISZCZEWA

Wiadomo, że „Projekt na przyszłość”, który stanowi zasadniczą część rozdziałów *Chotiłow* i *Wydropusk*, może być uważany za jeden z najważniejszych i najbardziej niejasnych ustępów *Podróży z Petersburga do Moskwy*. Uwagi niniejsze, związane z dogłębną analizą tekstu, mają na celu zaproponowanie kilku odpowiedzi, z konieczności fragmentarycznych, na pytania dotyczące znaczenia całego dzieła oraz myśli Radiszczewa.

„Projekt” przedstawia się jako manifest władzy monarchicznej, promulgowanej na daleką i nieokreśloną przyszłość (jeden wariant sytuuje go w XIX wieku), który zapowiada serię posunięć przygotowujących zniesienie poddaństwa. Chodzi zatem o reformę „odgórną”, wynikającą z inicjatywy władzy panującego, na podstawie schematu porównywalnego ze schematem reformy zrealizowanej w 1861 roku. Wyrażając zaufanie do cnót oświeconej władzy monarszej, tekst ten miałby odzwierciedlać myśl typu „liberalnego”, według terminu używanego tradycyjnie przez krytykę, który my tu również zastosujemy, aczkolwiek wydaje nam się bardzo kontrowersyjny. Tak np. P. N. Milukow¹ widzi w „Projekcie” najczystszy wyraz myśli Radiszczewa, oraz próbę bezpośredniego zwracania się do Katarzyny; autor odgrywa tu niejako rolę Prawdy (*Istina w Spasskaja Polest'*) śmiało torującej sobie drogę do tronu.

„Projekt” wyrażający punkt widzenia „liberalny” — reformatorski i stosunkowo umiarkowany, pozostaje, jak to często zauważano, w pozornej co najmniej sprzeczności z innymi ustępami wynikającymi z inspiracji daleko bardziej rewolucyjnej. Tak więc każdy komentator, na podstawie własnej opinii o myśli Radiszczewa i o sensie jego książki, ma tendencję do eksponowania tego czy innego aspektu dzieła, bez względu na napotykanne braki spójności lub wręcz sprzeczności. Nie tu miejsce na podawanie szczegółowej historii

¹ Zob. A. H. Радищев, *Его жизнь и сочинения*, Москва 1907.

tej kwestii, która w końcu dotyczy całej lub prawie całej literatury poświęconej *Podróży*. Zwrócimy niemięj uwagę na kilka zasadniczych tendencji.

W najprostszych przypadkach — np. u A. Niezielenowa² lub później u W. P. Siemiennikowa³ — autorzy ograniczają się do wychwytywania niekonsekwencji myśli Radiszczewa, kolejno liberalnej lub rewolucyjnej, bądź do umniejszania znaczenia „Projektu”, tematu mniej ważnego w stosunku do tematów rewolucyjnych uważanych za kluczowe⁴. Dla D. D. Błagoja⁵ program projektu byłby „programem-minimum”, częściowym lekarstwem, ulgą nie wystarczającą, lecz natychmiastową w stosunku do niewolniczej doli poddanych, którą gruntownie zmieni nieunikniona choć odległa rewolucja: ta interpretacja implikuje postawę dosyć dwuznaczną w stosunku do władzy monarszej.

Od dawna już stwierdzono obecność elementów parodystycznych w „Projekcie” naśladowującym literaturę oficjalną⁶. Te elementy mogły sugerować nową interpretację tekstu bądź dla uwidocznienia jego złożoności (myśl „zdradzona” przez parodystyczną formę u J. L. Barskova⁷), bądź po to, aby uczynić z niego zwykłą satyrę myśli liberalnej⁸. Dobrze znane stanowisko G. P. Makogonienki⁹ jest bardziej zróżnicowane: tekst jest tu tylko etapem ewolucji moralnej i politycznej, której podlega autor od początku do końca dzieła, etapem, który wkrótce zostaje przekroczony przez uznanie konieczności rewolucji (np. w rozdziałach *Wyszni Wołoczok* lub *Miednoje*): podkreślone tu przeciwieństwo pomiędzy aspektami „liberalnymi” a aspektami „rewolucyjnymi” zanika jednak w dalszej ogólnej interpretacji dzieła.

Najnowsze interpretacje nadal potwierdzają dwuznaczność tekstu: dla J. F. Karjakina i J. G. Plimaka¹⁰ „projekt” ma dwojaką wartość; wyraża rzekomo, w formie satyry lub szyderstwa, punkt widzenia przeciwników politycznych (parodia literatury oficjalnej lub panegiryków Katarzyny, syn-

² A. Незеленов, *Литературные направления в Екатерининскую эпоху*, Санкт-Петербург 1889, s. 311 - 312, 335 - 336.

³ В. П. Семенников, *Радищев. Очерки и исследования*, Москва—Петроград 1923, *passim*.

⁴ Jest to na przykład punkt widzenia M. W. Kozmina — zob. *Радищев — провозвестник русской революции*, Москва 1950.

⁵ Д. Д. Благой, *История русской литературы XVIII века*, Москва 1955, s. 474.

⁶ Por. np. М. И. Сухомлинов, *Исследования и статьи по русской литературе и просвещению*, т. I, Санкт-Петербург 1889, s. 575.

⁷ Я. Л. Барсков, *Материалы к изучению „Путешествия из Петербурга в Москву” А. Н. Радищева*, Москва—Ленинград 1935, s. 427 - 428.

⁸ Д. Бабкин (przedmowa do książki:) А. Н. Радищев, *Путешествие из Петербурга в Москву*, Ленинград 1949, s. 25 - 26.

⁹ Г. П. Макогоненко, *О композиции „Путешествия из Петербурга в Москву”*. W: *XVIII век*, сб. 2, Москва—Ленинград 1940, s. 25.

¹⁰ Ю. Ф. Карьякин и Е. Г. Плимак, *Запретная мысль обретает свободу*, Москва 1966, s. 29 - 46.

teza wniosków myśli liberalnej potępianej przez autora), lecz również i punkt widzenia samego Radiszczewa, który w wielu zasadniczych punktach systematycznie krytykował poglądy wyrażane przez szlachtę *Spasskoj Polesti*. Rozbieżność jest jeszcze bardziej uderzająca w interpretacji środków zmierzających do stopniowego obalenia poddaństwa, uznawanych przez jednych komentatorów za liberalne, przez innych zaś za autentycznie rewolucyjne¹¹.

Ten, jakkolwiek sumaryczny, przegląd różnych interpretacji „Projektu” wykazuje, że nie jest rzeczą zbędną uciekać się do samej analizy tekstu, zbyt często ograniczonej do abstrakcyjnego schematu. Zaczniemy od dosyć szczegółowego streszczenia *Chotiłowa*: manifest zaczyna się od opisu kwitnącego położenia Królestwa, rozkwitu nauki i techniki, panowania rozumu, strażnika praw, tolerancji, zgody i braterstwa. Ta pomyślność tłumaczy się mądrym prawodawstwem na wszystkich polach: zgoda obywatelska jest owocem równowagi władzy oraz równości fortun; ustawy jasne i pobłażliwe ograniczają maksymalnie przestępczość i kontestację, zarówno w sprawach cywilnych jak karnych; oświata dokonuje reszty, wynosząc ponad wszystko ducha pokoju (I, s. 311 - 312)¹².

Wówczas dopiero wprowadzony zostaje temat poddaństwa, nieznośnego paradoksu w tym społeczeństwie pokoju i zgody: jest to zwyczaj barbarzyński, eliminujący ze wspólnoty trzecią część równych nam braci, dyshonor naszego narodu (I, s. 312). Już mądrzy monarchowie próbowali położyć kres temu „stugłowemu” złu, ale przeszkodziła im w tym dziedziczna szlachta i jej przywileje. Jeszcze dzisiaj chłop jest niewolnikiem wbrew prawom boskim, o których naucza Kościół, wbrew naukom filozofii: równość pomiędzy ludźmi jest oczywistością, ale człowiek na swoje nieszczęście może nie widzieć oczywistości (I, s. 313). Trzeba więc powrócić do dobrze znanych argumentów wypływających z prawa naturalnego (ludzie są sobie równi w stanie naturalnym) i z prawa cywilnego (kontrakt społeczny ma na celu wyłącznie szczęście każdego i może narzucać wszystkim członkom społeczeństwa tylko jednakowe ograniczenia ich pierwotnej wolności). We wszystkich społeczeństwach bliskich stanu pierwotnego ograniczenie wolności jest tylko karą zastrzeżoną dla zbrodniarzy lub nieprzyjaciół. Widać więc jak bardzo nasze społeczeństwo oddaliło się od swego zasadniczego celu, jak jest dalekie od zapewnienia pomyślności publicznej. Tylko uprzedzenia i interes osobisty mogą pozwolić na zapomnienie o tej oczywistości (I, s. 314). Szczytem nierówności jest to, że ofiarą pada chłop — ten, który nas wszystkich żywi, ten, który pracując

¹¹ Na przykład: Г. А. Гуковский, *Очерки по истории русской литературы и общественной мысли XVIII века*, Ленинград 1938; Я. Л. Барсков, *op. cit.*, s. 437; А. Н. Кулакова, В. А. Западов, А. Н. Радищев, „Путешествие из Петербурга в Москву”, комментарий, Ленинград 1974, с. 178.

¹² Odnośniki do tekstu Radiszczewa odsyłają do wydania akademickiego: А. Н. Радищев, *Полное собрание сочинений*, т. III, Москва—Ленинград, 1938 - 1952.

na roli ma do niej naturalne prawo własności; wyzuty z tego prawa, musi oczekiwać od innych środków na swoje utrzymanie. Jeżeli myśli te, dla wszystkich zrozumiałe, nie są przekładane na język czynu, jest to tylko wynikiem przesądów i prywaty. „Jakiż jest w tym wasz interes?” Czyż można nazwać szczęśliwym takie państwo, które odmawia praw cywilnych dwom trzecim swoich obywateli? (I, s. 315)

Zdefiniujemy więc pojęcie dobra publicznego („błażenstwo graźdanskoje”). Istnieją trzy tradycyjne definicje, w równej mierze nieadekwatne: dobro publiczne jest identyfikowane ze spokojem i porządkiem („tiszyna i ustrojstwo”), z rozkwitem rolnictwa i budownictwa, wreszcie z sukcesami militarnymi.

Wszystkie te definicje są niewystarczające i mogą nawet zaprzeczać pojęciu dobra publicznego: spokój i porządek mogą wynikać z krańcowej przemocy, jak o tym świadczą wojskowi i galernicy; rozkwit rolnictwa może być uzyskiwany za cenę eksterminacji i narzucania jarzma, a jego owoce mogą przynieść korzyści tylko niewielu uprzywilejowanym, jak to wykazuje przykład Ameryki; piramidy są produktem ujarznienia narodu i pychy despoty; co do podbojów, to sam Aleksander Wielki mówi, że są one próżne i przeraźliwie kosztowne: co przyjdzie z podboju pustyni? A jeżeli opanuje się regiony zamieszkałe, czyż nie dzieje się to za cenę rzezi i despotycznej władzy nad pokonanymi, którzy myślą tylko o zemście? (I, s. 318)

Wracając do poddaństwa chłopów, jest ono szkodliwe dla społeczeństwa z wielu punktów widzenia: ekonomicznego, demograficznego, stosunków społecznych i bezpieczeństwa publicznego. Praca służalcza, eliminując interes osobisty, jest mało produktywna; będąc źródłem nędzy i udręki ogranicza rozrodczość, a jej konsekwencje demograficzne są bardziej szkodliwe niż konsekwencje przejściowej wojny. Wpływ poddaństwa na stosunki społeczne jest gorszy od wszystkiego: pomiędzy eksploatującymi a eksploatowanymi jest możliwy tylko jeden rodzaj stosunku: przemoc. Co więcej, poddaństwo ma swoich obrońców, nawet wśród niewolników (I, s. 319); na skutek zaraźliwości niewolnictwa powyższa inicjatywa jest, być może, nadmiernie zuchwała, tak że nie można jej usprawiedliwić pożytecznością (I, s. 320).

Ostatni punkt: sytuacja jest eksplozyjna; przygotowuje się rewolta, tym bardziej krwawa, że długo powstrzymywana. Lepiej już teraz posłuchać głosu serca i wyzwolić naszych braci (I, s. 320 - 321).

Taka jest treść tego świstka papieru, podniesionego z błota przez narratora, a należącego tak jak wiele innych do jednego z jego przyjaciół. Wszystkie te dokumenty traktują o zniesieniu poddaństwa lub o nierówności warunków życia obywateli. Wiedząc, że całkowite i natychmiastowe obalenie poddaństwa jest niemożliwe, przyjaciel proponuje w szczególności serię częściowych środków mających przygotować definitywne jego zniesienie. Podróżny jednakże na tym pozostawia te piękne projekty i udaje się w dalszą drogę.

To proste streszczenie wystarcza, aby pokazać bogactwo tekstu, w którym

odnajduje się wszystkie wielkie tematy myśli politycznej Radiszczewa, licznych ówczesnych myślicieli rosyjskich i, bardziej ogólnie, politycznej myśli europejskiej XVIII wieku. Te wpływy lub analogie, niektóre z nich bardzo ważne, były już częściowo badane w literaturze poświęconej Radiszczewowi¹³. W niniejszym artykule nie będziemy badali tych elementów myśli Radiszczewa, lecz zwrócimy uwagę na ich powiązania oraz funkcjonowanie wewnątrz tekstu.

Narzuca się kilka uwag wstępnych, czysto formalnych:

1) „Projekt” nie stanowi wewnątrz książki systemu zamkniętego: przeciwnie, wszystkie poruszone w nim tematy da się odnaleźć pod rozmaitymi postaciami w innych rozdziałach. Dla tematów wstępu przeciwwagę stanowią znacznie ciemniejsze obrazy rzeczywistości rosyjskiej XVIII wieku: stan nauki, sztuki i techniki (*Spasskaja Polest'*), rola rozumu (*Torżok*), tolerancja (*Torżok*), mądrość ustawodawstwa i równość obywateli (*Lubanie*, *Czudowo*, *Spasskaja Polest'*, *Nowogród* itd.) — we wszystkich tych kwestiach teraźniejszość poznana przez podróżnego przeciwstawia się przyszłości wymarzonej w „Projekcie”. W wielu zasadniczych punktach: polityce podbojów, imponującym budownictwie będącym odbiciem despotycznej władzy, pojęciu „tiszyna i ustrojstwo” — ekonomicznych i demograficznych konsekwencjach poddaństwa — przedstawienie tematów zyskuje na jasności i wyrazistości.

2) Chodzi o tekst zwarty, o wyraźnie zarysowanej strukturze retorycznej i logicznej, częściowo tylko przypominający — we wstępie — manifest, a rozwijający się raczej jako dyskurs (którego wstęp stanowiły zresztą „*captatio benevolentiae*”): w kwitnącym stanie królestwa poddaństwo jest paradoksem, przeciwnym równości (prawo naturalne, prawo cywilne) oraz interesowi społecznemu (negacja fałszywych definicji tego interesu, opis obecnych i przyszłych szkód, jakie przynosi poddaństwo); wszystko to doprowadza do końcowej przemowy (apel do uczucia braterstwa). Taki wyszukany układ upoważnia więc do przywiązywania największego znaczenia do roli każdej części składowej dyskursu.

3) Przedstawienie środków mających przygotować obalenie poddaństwa zajmuje w tej całości miejsce wyraźnie ograniczone (jeszcze skromniejsze było ono w pierwszym wariantcie). To przedstawienie jest streszczeniem rozmyślnie syntetycznym: „Lecz mój przyjaciel wiedząc, że władza najwyższa nie posiada dość sił do przeprowadzenia natychmiastowej zmiany pojęć, zarysował drogę kolejnych reform dla stopniowego uwolnienia chłopów w Rosji. Pokażę tu drogę jego myśli”¹⁴. Odróżnia się więc wyraźnie od reszty

¹³ Por. np. D. M. Lang, *Some Western sources of Radišev*, „Revue des Etudes slaves” 1949, t. XXV, fasc. 1 - 4, s. 73 - 86. Zob. także: Ю. Г. Карьякин i Е. Г. Плимак, *op. cit.*, s. 77 - 126.

¹⁴ Zob. s. 168 znakomitego wydania polskiego *Podróży...* (A. Radiszczew, *Podróż z Petersburga do Moskwy*, przełożył S. Pollak, opracował W. Jakubowski, Wrocław 1954),

„Projektu” i nie zdaje się odgrywać zasadniczej roli, jaką przypisuje mu się w licznych komentarzach.

Tym bardziej interesujące jest stwierdzenie, że pomimo swojego logicznego układu „Projekt” jest tekstem, przynajmniej pozornie, pełnym specyficznosci i niespójnym. Uderza przeciwieństwo pomiędzy wstępem a dalszym ciągiem tekstu, pomiędzy kwitnącym stanem królestwa a istnieniem poddaństwa. Na cóż rozważania na temat wojny oraz prawdziwych celów społeczeństwa, jeżeli sytuacja ogólna jest idylliczna? Szlachta jest przedstawiana bądź jako klasa dekadentka i nie uznawana społecznie, bądź jako klasa panująca rządząca większością ludności. Całe społeczeństwo jest bądź bliskie doskonałości, bądź zepsute, ponieważ jest niewierne swoim własnym celom. Wszystkie te sprzeczności, oczywiście zauważone przez wielu komentatorów, są interpretowane w sposób niezadowolający: albo się przeciwstawia wstęp, pełen parodystycznych intencji, trzonowi projektu, albo sam projekt objawia się nam jako machina wojenna zmontowana przez Radiszczewa, ażeby zaatakować „liberalne” iluzje¹⁵. Są to hipotezy, których — wydaje się — nie można przyjąć bez poważnych zastrzeżeń z powodu organicznej jedności „projektu” z jednej strony, a z drugiej — zasadniczego charakteru argumentacji w podstawowych punktach.

Czy wstęp jest parodią? To pierwsze pytanie może być dwuznaczne: z punktu widzenia stylistycznego tekst, w formie manifestu, musi oczywiście naśladować pewien styl oficjalny, doskonale znany Radiszczewowi i jego czytelnikom. Składnia, słownictwo, frazeologia, w pewnej mierze same pojęcia są więc z góry zdeterminowane, zaś między naśladownictwem a parodią granica łatwo zanika. Stąd znaczenie treści dla określenia samego tonu; z tego punktu widzenia wydaje się niemożliwością zredukowanie wstępu do intencji parodystycznych. Analogie, które można odnaleźć, z literaturą pochlebców Katarzyny, mają swoje granice i mogą, przynajmniej częściowo, tłumaczyć się bliskością tematu (pochwała kwitnącego społeczeństwa, wyliczanie różnych dziedzin działalności ludzkiej itd.). Jest jednak jasne, że Radiszczew nie zadowolając się wcale ogólnym i werbalnym opisem stanu pomyślności, przedstawia bardzo dokładnie przyczyny tej pomyślności (stosowanie podstawowych zasad wolności i tolerancji, równowaga władzy, precyzyjne ustawodawstwo, równość majątkowa, oświata itd.) oraz że te racje wyrażają najbliższe jego sercu poglądy w najróżniejszych dziedzinach (por. np. *Opyt o zakonodawstwie* lub *O dobrodziejach i nagradzieniach*). Każde zdanie podkreśla

do którego będą się odwoływały następne odsyłacze; kolejna liczba poprzedzona numerem tomu odsyła i będzie odsyłała do wydania akademickiego tekstu rosyjskiego.

¹⁵ Na temat tych różnych interpretacji zob. np.: П. Н. Сакулин, *История новой русской литературы*, Москва 1919, s. 125; Я. Л. Барсков, op. cit., s. 427 - 428; Н. И. Громов, *О композиции „Путешествия из Петербурга в Москву”*. *Радищев, статьи и материалы*, Ленинград 1956, s. 136 - 138; Г. П. Макогоненко, op. cit., passim.

związek przyczynowo-skutkowy pomiędzy słusznymi postanowieniami prawa a pomyślnością publiczną. Mamy tu, w formie zwęższej lecz dokładnej, jak gdyby obraz „republiki idealnej” według Radiszczewa, który zarówno przez swoją treść jak i formę odróżnia się od gadatliwego i pustego liryzmu stylu dytyrambicznego. Przeciwnie, skonstatujmy brak czynnika zasadniczego w każdej celebracji oficjalnej: kultu jednostki. Osoba monarchy, autora „projektu”, która byłaby z wielu względów interesująca, nie pojawia się jako taka, gdyż jej naród i ona sama zdają się być wtopieni w jedną wielką rodzinę posiadającą jedyne go ojca, Boga przystępnego dla racji serca i rozumu. Znacząca luka, do której będziemy mieli okazję jeszcze powrócić.

Wszystkie powyższe elementy pozwalają sądzić, że wstęp ten opisuje państwo utopijne. Zapewne funkcją tej utopii, tak jak większości utopii, jest wykrycie prawdy za pomocą kontrastu: pod tym względem byłoby oczywiście naiwnością odmawiać tekstowi wszelkiej wartości parodystycznej lub raczej satyrycznej, w kontekście książki i epoki (Katarzyna nie myliła się co do tego, jak świadczą o tym jej obserwacje na temat tego rozdziału). Jednakże definiując zespół warunków idealnych Radiszczew wprowadza opozycję pomiędzy *być* a *powinno być* (rzeczywistość — ideał), ważniejszą może jeszcze niż opozycja: terażniejszość — przyszłość sugerowana tytułem „projektu”. Niuans jest ważny: niedostatecznie jeszcze zwracano uwagę na rozmyślnie spekulatywny charakter projektu, a zwłaszcza jego wstępu; aby powiedzieć to samo innymi słowami, niedostatecznie podkreślano, że nastanie takiego społeczeństwa jak to, które jest opisane we wstępie, jest niemożliwością — według koncepcji samego Radiszczewa — w jakiegokolwiek przyszłości historycznej. Już sam całkowity brak precyzji w odniesieniu do chronologicznych czy historycznych punktów odniesienia sugeruje taką interpretację; niedokładność ta jest z pewnością organicznie związana z samym projektem, ponieważ umieszczony w dalekiej przyszłości odwołuje się do przeszłości, która dla współczesnych Radiszczewowi może być zarówno przeszłością jak terażniejszością czy przyszłością. Nie zrobiono jednak niczego dla ograniczenia tego braku precyzji, nie dano żadnej informacji o „tych mądrych przywódcach naszego narodu”, o tych „sługach boskości”, którzy przez swoją działalność polityczną lub dzięki przestrogom próbowali już położyć kres poddaństwu. Może chodzić o postacie historyczne, ewentualnie o samą Katarzynę (zwykła możliwość teoretyczna, której nic nie potwierdza, ale która jako taka może się przyczynić do zamaskowania przed oczami cenzury zuchwałości myśli autora). Mniejsza o to, ponieważ te jednostki były w równej mierze bezsilne. Są to „piękne dusze”, których subiektywność została zwyciężona przez warunki obiektywne: „Przodkowie nasi dzierżący władzę, pomimo mocy swojego berła, nie byli w stanie rozerwać kajdanów niewoli. Nie tylko nie mogli wprowadzić w czyn swych dobrych zamiarów, lecz przez podstępny wspomnianego stanu urzędniczego narażeni byli na wydawanie

przeciwnych ich rozsądkowi i sercu przepisów” (s. 155; I, s. 313). Czy są tworam i wyobraźni czy nie¹⁶, postacie te mogą być ukazane tylko poprzez ten typowy schemat ich upadku. Nie można wyrazić bardziej jasno, w jakim stopniu jednostki, nawet posiadające najwyższą władzę, są zależne od systemu społecznego jako całości. Czy potrzeba podkreślać, że sytuacja autora „Projektu” jest dokładnie podobna do sytuacji jego poprzedników?

Temat niepowodzenia jest stale obecny w „Projekcie”: od dawna „słudzy boskości” szerzą autentyczne posłannictwo chrześcijańskie równości pomiędzy ludźmi, od dawna filozofia dostarczała argumentów i uwidaczniała oczywistość: „Wydawałoby się zbędne wobec panującego już od dawna ducha umiłowania mądrości wyszukiwać lub ponawiać dowody istotnej równości ludzi, a więc i obywateli” (s. 156; I, s. 313; podkreśl. nasze). Jest to stwierdzenie dziwnie pozbawione złudzeń i dalekowzroczone w odniesieniu do bezsilności słowa, ze strony monarchy, który za pomocą swojego „Projektu” stosuje i może stosować jedynie broń perswazji. Dlatego możemy zrozumieć ten nadzwyczajny ustęp, zbyt często pomijany przez krytykę: „Przykłady panowania są zaraźliwe. My sami — należy to przyznać — my, uzbrojeni w buławę męstwa i natury, ażeby zwalczać stugłowego potwora, który zżera przygotowaną dla wyżywienia obywateli żywność, pokusiliśmy się (być może)¹⁷ o samowładztwo; a choć zamiary nasze zawsze były dobre i miały służyć dobru całości, to jednak nasz władczy postępek nie może być usprawiedliwiony pożytkiem. Dlatego też błagamy was obecnie o odpuszczenie nam nieumyślnego zuchwałstwa” (s. 166; I, s. 320). Żałosna samokrytyka, paradoksalna postawa władcy przepraszającego swoich poddanych, poprzez odwrócenie ról będące jedynie odbiciem jego własnej inicjatywy, przeciwnej porządkowi społecznemu: jest to wyznanie, że istnieje sprzeczność pomiędzy „samowładztwem” a zniesieniem poddaństwa, przynajmniej z punktu widzenia odbiorców manifestu („obywatele” nie będący niewolnikami). Tak więc Radiszczew troszczy się stale o to, aby nie wiązać żadnych nadziei z tym przedsięwzięciem, jak świadczy o tym np. następujące porównanie: „Postarajmy się obalić te okrutne zasady władających, tak jak swymi czynami obalali je kiedyś bezskutecznie nasi poprzednicy” (s. 159; I, s. 315; podkreśl. nasze). Jest to uwaga, która, następując po pełnych rozczarowania refleksjach o próżności argumentów teoretycznych, nie pozostawia żadnego wyjścia.

Tak więc pomiędzy Rosją współczesną Radiszczewowi a Rosją „projektu”, to znaczy w okresie, który pokusilibyśmy się określić jako jeden wiek, jeżeli

¹⁶ Wydaje się, że istotnie Radiszczew czyni aluzję do pewnych aspektów polityki Piotra I i Katarzyny II.

¹⁷ Przywracamy w nawiasach „быть может” tekstu rosyjskiego opuszczonego w przekładzie.

to określenie miałoby jakikolwiek sens, nie było ewolucji problemu poddaństwa, lecz cały szereg poronionych prób; jest to typowa sytuacja cara zwracającego się do szlachty, zawierająca w sobie wewnętrzną sprzeczność pojęć. Potwierdza to oczywiście charakter utopijny i nierealny społeczeństwa opisanego we wstępie: takie społeczeństwo nie może zaistnieć w wyobraźmalnej przyszłości historycznej, zarówno z powodu swoich aspektów negatywnych (poddąństwo) jak i z powodu swoich aspektów pozytywnych. W stosunku do poddaństwa społeczeństwo „projektu” jest w takim samym położeniu jak Katarzyna: jedyny obraz czasowy, który tu pasuje, to obraz upadku w stosunku do idealnego początku, do archetypu, który pokrywa się z kontraktem społecznym leżącym u podstaw każdego społeczeństwa. Ona „zapomniała” („zapamiętali my”) o pierwotnym stanie rzeczy, ona „oddaliła się od celu społecznego” („udalilisia my ot celi obszczestwiennoj”, I, s. 314). Jest to koncepcja czystej negacji, nie pozwalająca na przypisanie żadnej konkretnej i pozytywnej treści ewolucji historycznej, z której się zrodziła.

Aspekty pozytywne tego społeczeństwa są tym bardziej utopijne, tzn. niemożliwe w ramach tej samej ewolucji historycznej, która — jak się uważa, oddzieliła to społeczeństwo od społeczeństwa współczesnego Radiszczewowi. Istnieje z pewnością widoczna sprzeczność pomiędzy poddaństwem a szczytnymi celami społeczeństwa, które winno dostarczać maksimum szczęścia wszystkim swoim członkom bez wyjątku. Jak to podkreśla autor „Projektu”, odmawiając swych dobrodziejstw dwóm trzecim ludności przyznaje się ono do niedoskonałości, a zatem musi ewoluować. Stąd zainteresowanie badaniami nad możliwymi ostatecznymi celami społeczeństwa, celami, które nie opierałyby się na problemie poddaństwa. Można — być może — udoskonalać społeczeństwo wyznaczając cele (porządek publiczny, produkcja rolnicza, budownictwo, wzrost potęgi), które nie poruszając bezpośrednio tego problemu pozwoliłyby na ewolucję naturalną? Wszystkie te cele sprowadzają się do wzmocnienia Państwa (lub inaczej: klas rządzących) i mają tę wspólną właściwość, że nie dotyczą jednostek, a raczej pozwalają na zdławienie ich (przez policję, wyzysk ekonomiczny albo wojny). Istnieje co najmniej możliwość konfliktu interesów pomiędzy Państwem, takim jakie określają struktury społeczne, a społeczeństwem cywilnym, podczas gdy — przeciwnie — zasadniczy problem polega na tym, aby na wszystkich ludzi rozciągnąć dobrodziejstwa społeczeństwa cywilnego. Ostateczny argument: poddaństwo sprzeciwia się wspomnianym wyżej celom, ponieważ podważa produktywność, rozrodczość a nawet bezpieczeństwo publiczne, psując wszelkie stosunki społeczne i oddziałując na wszystkich z pożałowania godną zaraźliwością. Sumując drogi ewolucji społeczeństwa inne niż zniesienie poddaństwa są zablokowane przez istnienie samego poddaństwa. Jakąkolwiek próbę by podjąć, wszystko sprowadza się do tego zasadniczego problemu.

Widać więc stąd, pod jak różnymi względami wstęp do „Projektu” może

być uważany za utopię: pozytywnie przedstawia obraz społeczeństwa „idealnego” (wyjawszy poddaństwo); przez kontrast z rzeczywistością XVIII wieku obraz ten ma walor satyryczny, co jest tradycyjną funkcją utopii; wreszcie utopia ta posiada funkcję, którą można by określić jako spekulatywną i zanalizować w ten sposób: stawiając tezę i nie troszcząc się o możliwość jej realizacji, założmy istnienie społeczeństwa, które posiadałoby dwie podstawowe cechy, a mianowicie: 1) strukturę społeczną podobną do struktury społeczeństwa XVIII wieku (monarcha, uprzywilejowana szlachta i poddaństwo), 2) stan daleko posuniętej doskonałości, pozwalający mu na korzystanie z dobrodziejstw opisanych przez filozofów (a nawet, ewentualnie, przez literaturę oficjalną z epoki Katarzyny). Takie społeczeństwo, które hipotetycznie należałoby umieścić w przyszłości, byłoby w stosunku do społeczeństwa rosyjskiego XVIII wieku społeczeństwem bardziej zaawansowanym na drodze postępu; stanowiłoby ono zatem końcowy produkt pomyślanej ewolucji historycznej, aczkolwiek struktury społeczne pozostałyby nienaruszone. Problem nie polega na pokazaniu paradoksu poddaństwa w społeczeństwie, w którym obywatele wolni i sobie równi sąsiadują z niewolnikami: ten paradoks jest oczywisty i dostarcza z miejsca treści do rozważań logicznych i retorycznych. Główny problem polega na wykazaniu, że w społeczeństwie znajdującym poddaństwo żadna pozytywna ewolucja historyczna, żadne udoskonalenie instytucji nie są możliwe: ewolucja taka mogłaby się dokonać poprzez poszukiwanie innych celów, takich, których samo istnienie poddaństwa nie pozwala zrealizować. Poddaństwo jest nie tylko wadą społeczną, z pewnością poważniejszą niż inne, ale nie odróżniająca się od nich zasadniczo; przeciwnie, jest problemem podstawowym, warunkującym rozwiązanie innych problemów: społeczeństwo w którym istnieje poddaństwo, nie może ewoluować ani ekonomicznie, ani politycznie. Próżno oczekiwać progresywnej poprawy, dojrzewania „naturalnego” społeczeństwa, które pozwoliłoby „później” przystąpić do problemu poddaństwa, zbyt trudnego do rozwiązania ze względu na niedoskonałość obecnego społeczeństwa. Od społeczeństwa Radiszczewa i jego czytelników do społeczeństwa opisanego we wstępie „Projektu” przejście jest niemożliwe, a to właśnie z racji istnienia poddaństwa. Społeczeństwo z tegoż wstępu jest zatem utopijne, to znaczy tutaj niemożliwe do zrealizowania, nie do pomyślenia według kategorii historycznych.

Wydaje się więc, że „przeciwieństwa” manifestu nie są słabościami rozprawy, lecz tkwią one w samym centrum argumentacji, która ma na celu pełne ich ujawnienie. Sposób rozumowania może się wydawać kręty, podyktowany przez pewną ostrożność w stosunku do cenzury. W istocie, nie lekceważąc imperatywów ostrożności, można by również pomyśleć, że jest to sposób prosty, zainspirowany rodzajem rozumowania matematycznego: seria wstępnych postulatów stwarza wszelkie warunki sprzyjające powstaniu tezy prze-

ciwnej. W tej sytuacji rozumowanie polega na udowodnieniu, że nawet w tym krańcowym przypadku problem nie może być rozwiązany i że implikuje on negację postulatów początkowych. Przypuśćmy istnienie społeczeństwa „prawie” doskonałego, tzn. doskonałego z jednym wyjątkiem poddaństwa: społeczeństwo takie nie może się pojawić w żadnym momencie ewolucji historycznej; gdyby nawet zaistniało, to nie byłoby również w stanie rozwiązać problemu poddaństwa, który „blokuje” każde społeczeństwo i nie dopuszcza żadnego postępu. Czyż trzeba tu przypominać, że Radiszczew uważa filozofa, teoretyka społeczeństw za człowieka nauki równego Galileuszowi? W swoim „Projekcie” skonstruował „model” w takim sensie, jaki naukowcy i specjaliści nauk humanistycznych nadają dzisiaj temu terminowi: konstrukcja teoretyczna symulująca rzeczywistość, aczkolwiek bardzo różna od zwykłego naśladownictwa tej rzeczywistości, opracowana na podstawie refleksji teoretycznej wydobywającej zasadnicze właściwości, której funkcjonowanie w różnych hipotezach rozpatrywanych teoretycznie pozwala na sformułowanie praw ogólnych przystosowalnych do rzeczywistości.

Rozumiemy zatem dlaczego przedstawienie środków przejściowych służących do obalenia poddaństwa jest tak pobieżne i tak niefrasobliwe. Nie oznacza to bynajmniej, żeby Radiszczew uważał te środki za niedobre lub niewystarczające: nie ma on żadnego powodu, aby przeczyć użyteczności środków przejściowych, które są oczywistą koniecznością „techniczną”. Tekst mówi wyraźnie, że przygotowują one „całkowite zniesienie niewolnictwa”. Nigdzie indziej w „Projekcie” nie widać tak jasno śladów dyskusji a nawet inicjatyw współczesnych. Jedyna obiekcja — obiekcja co prawda poważna że środki te znaczą tylko tyle, ile jest warta polityczna wola wprowadzenia ich w życie lub, ściślej, zdolność — względnie niezdolność — społeczeństwa do reformy. Otóż w tym punkcie wszystko zostało już powiedziane, problem — na podstawie poprzednich wywodów — otrzymał rozwiązanie całkowicie negatywne: te konkretne środki mają teraz charakter spekulatywny i nierealny. Przypomnijmy sarkastyczną uwagę, którą kończy się *Chotilow*: „Ale właśnie w obłoku środkowego konia dzwoni już dzwoneczek i wzywa mnie do odjazdu. I dlatego uznałem za bardziej stosowne myśleć raczej o tym, co jest wygodniejsze dla jadącego pocztą: czy żeby konie szły klusem, czy stępą; i co jest wygodniejsze dla pocztowej szkapę: czy być klusakiem, czy stępakiem — niż zastanawiać się nad tym, czego nie ma” (s. 170; I, s. 323). Pozwólmy sobie zasugerować, że obraz ten nie został wybrany przypadkowo: podróżny jest rządem, „szkapę” jest naród; klus czy stęp, czyż warto dyskutować nad korzyściami mniej lub bardziej szybkiej ewolucji społeczeństwa? Na cóż rozpatrywać warunki, gdy sama zasada jest niemożliwa do zrealizowania?

Przystąpmy teraz do dalszego ciągu „Projektu” (rozdział *Wydropusk*), którego zawartość streścimy pokrótce.

Chodzi o nowy dokument, przewidujący zniesienie dworskich powinności. Szlachectwo, niegdyś ustanowione na podstawie zasług, stało się dziedziczne i zdegenerowało się; służalczą warstwą szlachecką utrzymuje monarchę w złudzeniu nieomyślności. Ów zaś sądzi, że jego wielkość i blask odbijają się i pomnażają w blasku; stąd powinności dworskie stworzone po to, aby otaczać zbędnym zbytkiem osobę monarchy. Za te usługi, łatwe i zbędne, dworzanie otrzymują wszelkie nagrody, podczas gdy prawdziwi słudzy monarchy i Państwa nie dostają zapłaty za swoje ofiary i poświęcenie (I, s. 327 - 328). Wobec tego paradoksu monarcha uzbraja się w obojętność, stając się za sprawą pochlebców ślepy i nieczułym. Autor projektu zniesie powinności dworskie po to, aby prawdziwa gorliwość mogła być wynagrodzona. Niegdyś sądzono, że jedynie przepych może inspirować szacunek i strach przed władzą; istotnie, oddziaływał on na umysły wulgarne lub prymitywne. Ale dzisiaj jedynym blaskiem, który się liczy, jest blask rozumu w służbie dobra publicznego. Luksus jest zbędny, a jego słudzy są zatem szkodliwi: dworzanie nie mają żadnych innych funkcji jak realizowanie, co więcej, uprzedzanie życzeń monarchy; ich pochlebstwo jest jak opium, pod wpływem którego rzeczywistość, nawet ta składająca się z cierpień i nieszczęść, objawia się jako nie-trwały sen budząc tylko obojętność. „Czyż nie jesteśmy szczęśliwi, jeżeli zdołaliśmy uchronić się przed naruszeniem naszych dobrych zamiarów?” (s. 182; I. s. 330)

Jest rzeczą godną uwagi, że tekst ten nosi ten sam tytuł — „Projekt na przyszłość” — co tekst poprzedni, chociaż chodzi o dokument znacznie się od niego różniący. Związek pomiędzy tymi dwoma tekstami został podkreślony przez samego Radiszczewa, co jest szczególnie interesujące.

Wiadomo, jaką pierwszoplanową rolę odegrały w *Chotilowie* przywileje szlachty, a zwłaszcza „czinosostojanie” — które stanowiły wielką przeszkodę dla wszystkich reform dotyczących poddaństwa: „Ale ich władcze wysiłki zostały unicestwione przez dumną wówczas ze swoich w państwie naszym prerogatyw i z urzędów, a dziś chylącą się do upadku i pogardy godną szlachtę dziedziczną [...] przez podstępny wspomnianego stanu urzędniczego narażeni byli na wydawanie przeciwnych rozsądkowi i sercu przepisów” (s. 155; I, s. 312 - 313). Nie bez znaczenia jest uwaga, że te przywileje szlachty oraz „czinosostojanie” (urzędy — stan urzędniczy) warunkują jedną z najbardziej oczywistych sprzeczności tekstu, ponieważ „projekt” adresowany do klasy szlacheckich właścicieli został uznany za możliwy do zrealizowania tylko w miarę dekadencji tej klasy.

Wydropusk kładzie jawnie nacisk na jeden szczególny punkt: „Znosimy dziś zrównanie służby nadwornej z wojskową i cywilną” (s. 180; I, s. 328). W rzeczywistości meritum problemu jest znacznie poważniejsze i bardziej zasadnicze: argumentacja rozwija się według dwóch linii: 1) powinności dworskie nie mają żadnego innego usprawiedliwienia jak służenie jednej osobie, monar-

sze, nie jako przedstawicielowi Państwa lub zbiorowości (ponieważ przepych jako środek rządzenia stał się anachronizmem), lecz jako zwykłej jednostce ludzkiej. Są one zatem owocem fałszywej koncepcji władzy monarszej, źródłem rozrzutności tym bardziej skandalicznej, że szkodzi ona bezpośrednio interesowi publicznemu (przeciwstawienie dworzan prawdziwym sługom monarchy reprezentującym interes ogólny). Ta pierwsza argumentacja bierze za punkt wyjścia władcę: wychodząc od bałwochwalstwa dla władcy dochodzimy do polityki marnotrawstwa, niesprawiedliwości, władzy osobistej. Lecz równolegle rozwija się odwrotna argumentacja uzupełniająca: zaraza działa również — a może przede wszystkim — w drugim kierunku: to otoczenie władcy, dworzanie, tworzą i przedstawiają władcy jego własny obraz: „Otoczeni tak nikczemnymi ludźmi i zachęcani do nikczemności przez chwalców dziedzicznych godności i zasług, niektórzy władcy zaczęli mniemać, że są bogami [...]” (s. 177; I, s. 326). Pochlebstwo psuje władcę, czyni go niewrażliwym na sprawiedliwość i w rezultacie daje mu całkowicie fałszywy obraz rzeczywistości: jak nie porównywać zakończenia *Wydropuska* (władca uważający cierpienia innych mniej lub bardziej za fikcję, „przedstawienia teatralne”) z refleksją z *Chotilowa*: „Ale to jest nieszczęście śmiertelnika na ziemi: błądzić pośród świata i nie widzieć tego, co znajduje się tuż przed jego wzrokiem?” (s. 156; I, s. 313)

Mamy więc w *Wydropusku* opis mechanizmów psychologicznych i socjologicznych determinujących sprzysiężenie pomiędzy monarchią a szlachtą, za pośrednictwem szlachty dworskiej. Tu oczywiście tkwi zasadniczy problem, a nie w niesprawiedliwości — jakkolwiek realnej — wynagradzania usług takiej czy innej kategorii szlachty. Ten problem rodzi oczywiście inny problem: możliwości realizacji samego „projektu”, uważanego za dzieło przyszłego władcy. Jest więc rzeczą naturalną, że obraz tego „mądrego monarchy”, czystej abstrakcji w *Chotilowie*, stał się przedmiotem kilku krótkich uwag w *Wydropusku*.

Proces opisany w *Wydropusku* zdaje się nieubłagany: dekadencja szlachty („odwadze” — „mużestwo” — jest przeciwstawiona „buta” — „nadmiennost” — termin godny uwagi, ponieważ stosowany w *Chotilowie* dla opisania moralnych skutków poddaństwa: „S odnoj storony roditsia nadmiennost’, a s drugoj robost”) (I, s. 319), z czego wynika zgubny wpływ na władcę, bałwochwalstwo dla jego osoby itd. Jak można by było wyeliminować te prawa psychologiczne i socjologiczne, aby ukazać mądrego monarchę? Tekst Radiszczewa dostarcza w tym zasadniczym punkcie tylko krótkiej i dwuznacznej wskazówki: „Od lat młodzieńczych znieawidziwszy pochlebstwo, ustrzeżliśmy aż po dziś dzień serce nasze przed jego jadowitą słodyczą” (s. 180; I, s. 328). Wyjaśnienie — o ile to jest wyjaśnieniem — jest czysto psychologiczne i nic nie wskazuje na jego prawdopodobieństwo (wręcz przeciwnie, tajemniczość rozmyślnie się zagęszcza przez wyrażenie: „od lat młodzieńczych”). Przeciwnie, kilka ustępów podkreśla rygoryzm tego

procesu wyraźny zwłaszcza, gdy władca opisuje obojętność monarchów na prawdę („osłonięmy nieczułością nasze poniżenie i widzimy zapalającą się w naszych oczach wściekłość na tych, którzy to głoszą [...] I niech nikt się nie dziwi, gdy nawet najlepszy spośród nas waży się na to: przebywa bowiem z pochlebcami, rozmawia z pochlebcami, śpi w pochlebstwie i chodzi w pochlebstwie, a pochlebstwo i pochlebcy czynią go głuchym, ślepym i nieczułym” (s. 179 - 180; I, s. 328). Ten sam superlatyw (wydzielony przez nas w obydwu cytatach) ma podkreślić tę samą ideę: „Najtwardszy duch zachwieje się w swoich zasadach, skłoni ucho dla pochlebnych słówek, uśnie” (s. 181 - 182; I, s. 329). Nie dziwi nas zatem charakter wybitnie dwuznaczny deklaracji końcowej, w której mądry monarcha przywołuje z podejrzanym naciskiem wszechmoc pokus: „Czyż nie jesteśmy szczęśliwi, jeżeli zdołaliśmy uchronić się przed naruszeniem naszych dobrych zamiarów? Czyż nie jesteśmy szczęśliwi, jeżeli postawiliśmy przegrodę nawet zarazie przykładowej? [...]” (s. 182; I, s. 330). To „szczęście” przypomina w szczególności sposób cud, od którego zależy sam „projekt”.

Powyższe uwagi, powtórzmy raz jeszcze, winny być uzupełnione studiami nad innymi tekstami Radiszczewa, aby wolno było wysnuć całościowe wnioski dotyczące jego myśli politycznej i społecznej. Niemniej skłaniają one do mniemania, że *Chotilow* i *Wydropusk* nie są obcym ciałem w całości *Podróży z Petersburga do Moskwy*, przedstawiającym stanowisko teoretyczne odmienne od poglądów autora. Przeciwnie, wszystko wskazuje, że wyraża się w nich myśl Radiszczewa, w formie nieraz trochę zamaskowanej, ale zawsze z właściwą mu wyrazistością.

Przekład z francuskiego:
KRYSTYNA MATUSIEWICZ

ЖАН БОНАМУР

„ХОТИЛОВ” И „ВЫДРОПУСК” В ПУТЕШЕСТВИИ ИЗ ПЕТЕРБУРГА
В МОСКВУ РАДИЩЕВА

Резюме

Автор статьи анализирует самые важные и самые дискуссионные главы произведения Радищева, учитывая, в первую очередь, „Проект в будущее”, который, частично изложенный в главе *Хотилова* не представляет собой закрытой системы. Во вступлении, напоминающем манифест, Радищев изображает картину идеального общества (за исключением крепостничества), которая по контрасту с действительностью XVIII в. приобретает сатирический характер, отнюдь не противоречащий традиционной функции утопии.

Основная часть „Проекта” представляет собой беседу на тему парадокса крепостничества и призыв к братству. Радищев указывает, что никакая положительная историческая эволюция невозможна из-за крепостничества. Таким образом, утопия, представленная во вступлении, не может осуществиться вследствие крепостного права. Это подтверждают рассуждения о крепостничестве и его ликвидации в *Выдропуске*, в котором также описываются психологические и социологические механизмы, детерминирующие взаимную связь между монархией и дворянством. В этом описании заключено скептическое отношение Радищева к реформам сверху. В итоге нечего удивляться лаконическим и поверхностным

размышлениям Радищева о переходных мероприятиях, направленных на ликвидацию крепостничества, которые им отнюдь не уменьшаются.

Анализ проблематики и формальных особенностей обеих глав *Путешествия из Петербурга в Москву* полностью доказывает их интегральность и существенное значение для целого произведения Радищева, а также для общественно-политических концепций писателя.

“HOTILOV” AND “VIDROPUSK” IN *THE TRAVEL FROM PETERSBURG TO MOSCOW* BY RADISHCHEV

by

JEAN BONAMOUR

Summary

The author of the article analyses the most important and most controversial fragments of Radishchev's work paying particular attention to "The Project for the future". "The Project" partly expounded in "Hotilov" does not constitute in the work a closed system. In the introduction resembling to a certain extent a manifesto, Radishchev presents a picture of the ideal society (excepting serfdom), which through the contrast with the reality of the eighteenth century acquires a satirical quality which is in accordance with the traditional function of utopia.

The fundamental part of the "Project" is a discourse on the paradox of serfdom and an appeal to the feeling of brotherhood. Radishchev proves that no positive historical evolution is possible due to the existence of serfdom. Then utopia presented in the introduction cannot be realized. It is confirmed by the continuation of the considerations on serfdom and its abolition in "Vidropusk" in which we are also presented with the description of the psychological and sociological mechanisms determining the mutual relation of monarchy and nobility. This description shows the scepticism of Radishchev in relation to the reforms proceeding from superior authority. In this situation one cannot be astonished at the laconism and cursoriness of Radishchev's reflexions on the transitory means aiming at the abolition of serfdom which are by no means belittled by him.

The conducted analysis of the problems and formal features of both parts of the *Travel* in the full sense of the word proves then their integrity with the work, and what is more, their essential importance to the whole of Radishchev's work and of the socio-political ideas of the author.